Nr. 314. Kraków. Wtorek 10 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **Miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sommówna. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 95 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reforma konstytucyi w Austryi.

Kraków, 10 lipca.

Konstytucya austryacka ma ulec reformie. Jakiej? Nie wiadomo. Mówią, że głębokiej, że takiej, aby państwo odmłodzone mogło sprostać zadaniom, które je po wojnie oczekują itd. Wszystko słowa. Może nawet piękne, ale puste. Jednak one wystarczają. Bo więcej się nie mówi o tem, co ma być, ani jak ma być, ale k t o to zbawienne „coś“ ma zrobić. Jedni chcą stworzyć dla tego »radę stanu«, inni zalecają wielką komisyę mieszaną z obu izb parlamentu, któraby sobie jeszcze specyalistów zaprosiła. Nad tem toczy się debata, zresztą płytka, dorywcza i prowadzona jakby od niechcenia. A tymczasem rzecz pilna. Parlament ma z końcem tego tygodnia rozpocząćferye. Podczas nich to specyalne ciało opracowałoby projekt nowej konstytucyi. Na jesieni zaczęłoby się jej realizowanie.

Cały ten porządek rzeczy wróży nie dobrze. Albowiem nie jest to porządek naturalny. A już w żadnym razie nie odpowiada on wymaganiom praktycznego rozumu. Ten powiada, że najpierw potrzeba ustalić cel, aby módz znaleźć drogę. Jeżeli się nie wie, co się pragnie budować — pałac czy gorzelnię, to się nigdy nie znajdzie właściwego budowniczego. Tymczasem w tem państwie widzimy gorączkowe poszukiwania budowniczych a nie słyszymy, aby już ustalono, co mianowicie, jak i z czego ma się budować.

Powiada się »reforma konstytucyi«. I większość wymawiających te słowa mają miny takie, jakby już powiedzieli wszystko i to bardzo mądrze. Tymczasem te słowa nie znaczą jeszcze nic, dopóki się nie powiedziało — jaka reforma, w jakim kierunku, z jaką myślą przewodnią, na podstawie jakiej idei zasadniczej.

Wszyscy wiedzą, że konstytucya jest wadliwą. Przekonali się o tem aż nadto dowodnie na — własnej skórze. O potrzebie reformy nikogo przekonywać nie potrzeba. Wszyscy jej pragną. Tylko każdy innej. W tem sęk. Istnieją bowiem zasadnicze różnice w dyagnozie choroby dzisiejszej konstytucyi. Wynikają też stąd zasadniczo sprzeczne wskazania. Dla jednych powodem choroby jest to, że Austrya jest za mało niemiecką, dla drugich, że — za wiele... Jedni chcą centralizować, bo wyobrażają sobie, że jedność państwa jest rzeczą mechanicznej konstrukcyi. Drudzy zalecają decentralizacyę i federacyę, bo sądzą wręcz przeciwnie, że siła państwa albo jest zjawiskiem naturalnem albo jej niema wcale.

Wszystko to są wielkie kwestye. Można powiedzieć, że wielkie. Bez rozstrzygnięcia ich w jakimś przynajmniej stopniu — jakże reformować konstytucyę? Potrzeba przecie wiedzieć, jaką się chce mieć konstytucyę, aby do wykonania jej wybrać odpowiednich specyalistów. Bo inni są specyaliści do konstytucyi centralistycznej, inni znowu do — federalistycznej. A tak stworzyć tę radę stanu czy ową wielką komisyę z rozmaitych ludzi i postawić im na stole półmisek z reformą konstytucyi, to nic z tego rozumnego nie wyniknie. Nie ukąszą. A jeżeli nawet ukąszą, to będą żuli, żuli i — nie przełkną... Ponieważ nie komisye tworzą życie, ale życie tworzy komisye... Ten porządek jest stanowczo nieodwracalny.

Społeczeństwo i kierujące niem czynniki powinny wiedzieć, czego potrzebują, czego chcą. Żadna komisya sama im tego nie powie. Wielką pracę nad reformą konstytucyi powinna poprzedzać wielka dyskusya publiczna nad jej celami, ideami, kierunkami itd. Czy słyszał kto taką dyskusyę? Czy prasa austryacka poświęciła tej wielkiej kwestyi, z pewnością piekąco aktualnej chociażby jeden zasadniczo pojęty, od najbardziej bieżących względów polityki partyjnej wolny artykuł? Czy obradowano nad tą sprawą w sferach uczonych, prawników i polityków posługujących się obok frazesu czasem także i — myślą... Czy starły się opinie i przekonania? Czy ugrupowały się argumenty za jednem a przeciw drugiemu? Nigdzie śladu niczego podobnego!

I nagle na tem pustkowiu myśli i idei chce się sadzić kwiat reformy konstytucyi. Czy można sobie obiecywać wiele zapachu z tego kwiatu? Hrabia Clam Martinic dał klasyczny przykład tego, jak się nie powinno zabierać do reformowania państwa. Oto pewnego dnia, pod wpływem pewnych jednodniowych konjunktur parlamentarno-politycznych wpadł na myśl reformy — polegającej na stworzeniu całego garnituru nowych ministrów rodaków, rodzaju jakiejś rady nadzorczej nad rządem. Nikt nie wiedział, co mają ci ministrowie do roboty, jakie ich kompetencye. Najmniej o tem wszystkiem miał do powiedzenia sam twórca projektu. Ale mimo to gdyby nie opozycya, projekt byłby przeszedł, »reforma« byłaby się »stała« tak, jak stają się — wszystkie nieszczęścia...

Czy potrzeba dowodzić, że z takim zapasem idei, programów i planów nie można nie tylko »reformować«, lecz nawet rządzić znośnie z dnia na dzień. Gdzieś wreszcie musi trysnąć w tem państwie źródło idei dość szerokich, aby obejmowały interes całego państwa, dość rozumnych, aby realizacya ich przynosiła państwu pożytek. W gruncie rzeczy wszystkie niepowodzenia wewnętrzne i zewnętrzne Austryi wynikały zawsze z braku — idei kierowniczych. »Fortwursteln« stało się nie tylko metodą, lecz także jedyną ideą. I to zarówno w **polityce wewnętrznej jak w zewnętrznej. Brak programu zagranicznego, zadowalanie się sa**mym tylko konserwatyzmem w polityce międzynarodowej doprowadził do tego, że w czasie wojny światowej Austrya znalazła się w tak niekorzystnej sytuacyi dyplomatycznej. Bo niedorzecznością jest upierać się przy konserwowaniu, kiedy wszyscy dokoła chcą burzyć.

Podczas pierwszej wojny bałkańskiej, kiedy to na tle afery Prochaski konflikt austro-serbski zaostrzył się do najwyższego stopnia, jeden wielki dziennik wiedeński w paradnej swej naiwności czy złośliwości napisał, że do wojny jest już wszystko gotowe, tylko jeszcze — koncepcyi politycznej niema. Czyli znowu brak idei, kierunku, planu. Tak było przez pięćdziesiąt lat, zawsze i we wszystkiem. I to musi wreszcie ustać. Przywrócenie państwu zdolności życia według jakiegoś planu, ujawniania swej woli do bytu według pewnych idei — oto ta kardynalna reforma, bez której wszelkie inne reformy nie zdadzą się na nic.

W państwach narodowych ideę taką kierowniczą wytwarza sam naród. I to właśnie stanowi istotę państwa narodowego, że źródłem woli państwowej jest wola narodu. W państwie takiem jak Austrya źródło takiej woli a zarazem odpowiedzialności za wybór kierunku ujawniania się tej woli może znajdować się tylko w — dynastyi. Młody monarcha, który złożył już tyle dowodów, że jest pełnem wcieleniem woli tego państwa do bytu, musi tu wkroczyć z pełnią swej władzy nie tylko formalnej, wynikającej z brzmienia i ducha ustaw zasadniczych, lecz także z natury tego państwa. Idea kierownicza w tem państwie może wyjść tylko od monarchy. Nie idzie tu o zamachy stanu, o gwałcenie konstytucyi. Przeciwnie niczego nie należałoby odradzać tak usilnie, jak takich właśnie środków. Chodzi o wyznaczanie kierunku woli państwowej, którąby potem przejawiała się w formach najściślej konstytucyjnych. Ktoś musi w tem państwie dawać inicyatywę ideową, ogólną, syntetyczną, państwową. Oczekiwać jej bowiem od poszczególnych narodowości tego państwa — byłoby tylko kontynuowaniem półwiekowego nieporozumienia.

Pogłoski i kombinacye.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

Na podstawie najrozmaitszych faktów, różnych, częściowo sprzecznych, częściowo zaś uzupełniających się wiadomości, pogłosek, planów, przyjąć można za fakt, że czynniki miarodajne dążą do szybkiego rozwiązania kwestyi **reformy konstytucyi**, a w związku z tem do rychłego utworzenia **odpowiedniej instancyi** i **definitywnego, silnego gabinetu**, pod którego egidą akcya ta miałaby być prowadzona. Po powrocie prezesa niemieckiego Związku narodowego pos. Dobernigga z audyencyi u cesarza, mówiono w kołach parlamentarnych, że **utworzony ma być już w przyszłym tygodniu gabinet parlamentarny**. Mówiono nawet o tem, że pos. Dobernigg otrzymał upoważnienie do pertraktowania w tym kierunku ze stronnictwami parlamentarnemi. Po południu natomiast ogłosiły »Deutsche Nachrichten« komunikat z posiedzenia przezydyum niemieckiego Związku narodowego, stwierdzający, że »**wszystkie pogłoski, jakoby wkrótce utworzony miał być gabinet parlamentarny, są zupełnie bezpodstawne**«. Nie ulega wątpliwości, że niemiecki Związek narodowy nie jest powołany do zaprzeczania takim pogłoskom. Komunikat więc powyższy uważać należy za protest przeciw pogłoskom, iż niemiecki Związek narodowy podejmuje się akcyi w kierunku utworzenia gabinetu parlamentarnego. Naogół komunikat powyższy wywołać mogła ta okoliczność, że na wiadomość o rzekomej misyi pos. Dobernigga koła czeskie i południowo-słowiańskie nie taiły się z niechęcią do układów z pos. Doberniggiem jako ewentualnym szefem gabinetu.

W związku z utworzeniem gabinetu definitywnego pozostawało niewątpliwie również **powołanie prezesa Koła polskiego dr Łazarskiego do cesarza. Audyencya ta nie przyszła jednak do skutku**, gdy dr Łazarski bawił właśnie w Krakowie.

Nie ulega wątpliwości, że czynniki miarodajne podejmą dalsze starania w kierunku zastąpienia obecnego gabinetu jak najrychlej definitywnym gabinetem parlamentarnym.

W kwestyi drugiej: **ustalenia instancyi dla reformy konstytucyi**, stwierdzić należy przedewszystkiem, że **plan utworzenia pozaparlamentarnej Rady Stanu poszedł już w zapomnienie.** Sprzeciwiła się mu większość stronnictw parlamentarnych. Widoków poważnych nie ma również plan »czeski« utworzenia gabinetu, złożonego z 24 ministrów, w tem 14 ministrów rodaków.

»Deutsche Nachrichten« donoszą, że prezydyum niemieckiego Związku narodowego zaznaczyło na wczorajszem posiedzeniu, że niemiecki Związek narodowy trwa przy swojej propozycyi, by sprawą reformy konstytucyi zajęła się mieszana komisya, składająca się z członków Izby posłów i Izby panów.

W innych natomiast stronnictwach przeważa zdanie, że sprawą reformy konstytucyi zająć się powinna w pierwszym rzędzie wyłącznie komisya konstytucyjna Izby posłów, tem bardziej, że w komisyi mieszanej członkowie Izby panów zajęliby przeważnie stanowisko przychylne Niemcom.

O ile wśród tego chaosu planów i kombinacyj wdawać się można w jakieś przepowiednie, możnaby — w uwzględnieniu usposobienia stronnictw — uważać dzisiaj za najbardziej prawdopodobne, że z chwilą, **gdy kwestya reformy konstytucyi stanie się prawdziwie aktualną, zająć się ma tem przedewszystkiem komisya konstytucyjna Izby posłów. Przedtem musiałby jednak objąć rządy w państwie silny powagą i zaufaniem poważnej większości gabinet parlamentarny.**

Z Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

»Deutsche Nachrichten« donoszą, że poseł D o b e r n i g g oświadczy dziś na konferencyi przewodniczących stronnictw parlamentarnych, że niemiecki Związek narodowy jest zdania, iż **w roku bieżącym nie byłoby feryj parlamentarnych**, z tem, że komisye mają obradować nieprzerwanie, plenarne zaś posiedzenia Izby miałyby się odbywać od czasu do czasu, celem załatwienia sprawozdań komisyjnych.

Pos. Klofacz w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 lipca.

Pos. Klofacz, przeciw któremu postępowanie karne zostało zastanowione, przyjechał wczoraj do Wiednia.

Przesilenie wewnętrzne w Niemczech.

(Telefonem).

Berlin, 10 lipca.

Centrum i socyal-demokraci zgodzili się na formułę pokojową, a mianowicie bez aneksyj i odszkodowań, tudzież na żądanie wolnościowych reform wewnętrznych.

Berlin, 10 lipca.

Wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego oczekiwały wszystkie stronnictwa z naprężeniem. Od rozwiązania obecnego przesilenia zależy cała wewnętrzna i zewnętrzna polityka Niemiec w najbliższej przyszłości.

Cesarz przybył w sobotę do Berlina w tym celu, aby współdziałać w rozwiązaniu przesilenia.

Przesilenie obecne znamionuje to, że **socyaliści zajmują stanowisko ostre i zdecydowane.** Pomimo tego, że przesilenie obecne nie oni wywołali, stoją oni po stronie konserwatystów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lipca.

Kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj kilku kierujących posłów, między innymi przewodniczącego komisyi gospodarczej S p a h n a.

Wieczorem gabinet pruski odbył posiedzenie.

Berlin, 10 lipca.

Sytuacya polityczna ciągle jeszcze nie jest wyjaśniona. Słychać, że po południu będą się toczyły dalej rokowania stronnictw zwłaszcza centrum, socyalistów, postępowców i narodowych liberałów. Przed południem komisya budżetowa prowadziła dalej ściśle poufne obrady. Kanclerz jeszcze raz zabierał głos.

Berlin, 10 lipca.

W kołach parlamentarnych słychać, że **zanosi się na kilka zmian w gabinecie pruskim.**

Berlin, 10 lutego.

W komisyi budżetowej przemawiał wczoraj kanclerz państwa, poruszając w dłuższym wywodzie kwestye, stanowiące przedmiot dyskusyi.

Oficyalny komunikat o obradach komisyi opiewa:

Mowcy, którzy przyszli do głosu, ubolewali nadzwyczaj, że część prasy nie zachowuje poufności ostatnich posiedzeń i ogłosiła błędne sprawozdania. Wbrew doniesieniom prasy skonstatowano, że parlament nie waha się w swoich zapatrywaniach na sytuacyę i że przy obradach to wahanie się n i e ujawniło. Przeciwnie zgodnie uznano konieczność prowadzenia wojny łodziami podwodnemi, która to wojna przeszła wszelkie oczekiwania.

Manifestacya pokojowa.

(Telefonem).

Berlin, 10 lipca.

Prezydya czterech wielkich stronnictw parla**mentarnych uchwaliły na niedzielnem posiedzeniu wspólną manifestacyę co do celów wojny i pokoju.**

O uwolnienie cara.

(Telefonem).

Sztokholm, 10 lipca.

»Riecz« donosi:

Rosyjska flota wschodnia żąda uwolnienia cara. Rząd prowizoryczny chętnie zgadza się na to żądanie, tembardziej, że w związku z tem wybuchły w ostatnich czasach demonstracye w Petersburgu.

Zamknięcie kongresu Rad robotniczo-żołnierskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 lipca.

(Ag. pot. 7 lipca). Powszechny kongres Rad **żołniersko-robotniczych został dzisiaj zamknięty.** Przewodniczący C z c h e i d z e zakończył obrady słowami:

Uwaga, którą zwrócono na obrady kongresu w całym kraju i w całym świecie, jest dowodem, że uchwały kongresu nie są pustemi słowami i że będą miały także doniosłe praktyczne następstwa, zwłaszcza że kongres ustanowił ogólny wydział wykonawczy rad żołniersko-robotniczych i delegatów rad chłopskich, który to organ obejmie w sobie wszystkie rewolucyjne siły w Rosyi.

Przewodniczący wezwał deputowanych, aby pozdrowili żołnierzy, którzy oddają teraz swe życie za wolną Rosyę. Posłowie z zapałem przyjęli to wezwanie, i śpiewając »marsyliankę« i międzynarodówkę, rozeszli się.

Błędy ofenzywy francuskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 10 lipca.

W Izbie po odczytaniu porządku dziennego przez prez. Deschanela, Kientalczycy: Brizon, Blanc, jakoteż zastępca mniejszości Mistral zażądali odczytania także ich porządku dziennego. Deschanel odmówił, gdyż porządek ten zawiera obrazę rządu, jakoteż nadużycie mieszania się do głównej komendy.

Następnie A u g a g n e u r domagał się kar dla wojskowych na najwyższych stanowiskach, a jeżli konieczne, nawet ministrowie mają być postawieni w stan oskarżenia.

D a l b i e z oświadczył, że odpowiedzialność **za ofenzywę kwietniową spada na radę wojenną w Compiegne, która pod naciskiem obecnych generałów** (głos: Także Poincarego) **ustąpiła.** Dalbiez odczytał list z frontu, podający, że z dwóch kompanij tylko 40 ludzi powróciło i że pozostali przy życiu z jednej kompanii byli postawieni przed sąd wojenny, ponieważ bronili się niedostatecznie. Minister wojny i wielka część Izby protestowali przeciw odczytywaniu listu, który może tylko służyć niemieckiej propagandzie.

J o b e r t oświadczył, że tajemnicza siła na radzie wojennej w Compiegne była źle inspirowaną. Tę szkodliwą siłę prawdopodobnie wkrótce pozna się i osądzi.

Następnie mówił minister wojny P a i n l e v e, który **ustalił ciężkie błędy, popełnione podczas ostatniej ofenzywy** i oświadczył, że **odpowiedzialnych za to przywódców usunięto z ich stanowisk**, a śledztwo przeciw nim rozpocznie się wkrótce. Dalej oświadczył minister, że wojsko francuskie wszelkiemi siłami aż do zupełnego zwycięstwa będzie napierać na nieprzyjaciela. Zwycięstwo jest pewnem, jeżeli siła moralna wewnątrz nie będzie ulegała wpływom. Jedności kraju żaden manewr nie powinien zakłócać. Kto obecnie daje radę, aby broń złożyć, staje się pomocnikiem naszych wrogów. Przestaniemy walczyć w dniu, w którym demokracya stanie się bezpieczna.

Prezydent ministrów R i b o t, który następnie zabrał głos, oświadczył: Od trzech lat ponosi Francya największe ciężary wojny. Nadeszła chwila, w której wraz ze sprzymierzeńcami należy zbadać, czy nie ma sposobu, aby ciężary wojenne sprawiedliwiej podzielić. Mowca apelował do jedności i oświadczył: Tym, którzy świadomie lub nieświadomie starają się, aby sprowadzić niezaszczytny pokój, jakiego chcą Niemcy, a który byłby naszą hańbą, tym odmawiam swobody słowa. Prezydent ministrów zakończył: Zwycięstwo jest pewne, jeżeli utrzymamy naszą godność i jeżli nasza odwaga i nasza stanowczość nie zachwieją się.

Następnie porządek dzienny, wyrażający zaufanie, przyjęto 375 głosami przeciw 23.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 9 bm.:

Wschodni teren wojny.

W Karpatach i nad górną Bystrzycą Sołotwińską Rosyanie trzymali się na przodzie silniejszymi oddziałami wywiadowczymi.

Na północny zachód od Stanisławowa po dwudniowych zaciętych zapasach musiano pierwszą pozycyę naszych urządzeń obronnych pozostawić nieprzyjacielowi. Rozszerzeniu rosyjskiego zysku na terenie przeszkodziło wkroczenie rezerw.

Na północ od Dniestru, zwłaszcza na terenie galicyjskim, silna działalność artyleryi.

Włoski teren wojny.

Koło Vodice odparto włoskie uderzenie.

Południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 9 bm.:

Zachodni teren wojny.

Przy deszczu i parnem powietrzu ogień prawie na wszystkich odcinkach frontu był do wieczora drobny, poczem ożywił się kilkakrotnie. W nocy przyszło na różnych miejscach do korzystnych dla nas walk wywiadowczych.

U grupy wojsk niemieckiego następcy tronu atak podjęty dla poprawienia naszych pozycyj na Chemin des Dames, przeprowadzono z pełnym sukcesem. Po napadzie ogniowym na cel ataku miotaczami min i granatów, piechota osłaniana ogniem zasuwkowym artyleryi, ruszyła celem przełamania frontu. Wojska atakowe, składające się z Dolnosasów, Turyńczyków, Nadreńczyków i Westfalczyków, silnem uderzeniem wzięły francuskie rowy na południe od Pargny Filain na szerokości 3 i pół klm. i zajęte linie utrzymały wobec pięciu nieprzyjacielskich ataków. — Dla odwrócenia uwagi przeciwnika, na krótko przedtem, oddziały atakowe batalionów hesko-nasauskich i westfalskich na drodze Laon—Soissons wdarły się do francuskich rowów i po wypełnieniu zadania powróciły do własnych linij z większą liczbą jeńców. Nieprzyjaciel, stawiający wszędzie gwałtowny opór, poniósł wysokie straty, które podczas bezskutecznych kontrataków także podczas nocy zwiększyły się jeszcze. Wzięto 30 oficerów i przeszło 180 żołnierzy. Zdobycz w materyale wojennym jest bardzo znaczna.

Na zachodnim brzegu Mozy Francuzi w walkach w nocy na 8 bm. zatrzymali w swych rękach kilka małych kawałków rowów. Dziś przed świtem uderzenia, rozwijające się na północny wschód od Esnes, zostały odparte.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk Boehm-Ermollego: Podczas gdy między Strypą a Złotą Lipą panowała tylko żywa działalność artyleryi, a kilka uderzeń dało nam jeńców, koło Stanisławowa przyszło do nowych walk. Silne ataki Rosyan wepchnęły stojące tamże wojska między Ciężowem a Zagwoździem na 12 klm. szerokości ku wzgórzom lesistym Czarny Las. Wkroczenie niemieckich rezerw powstrzymało atak.

Front wojsk arcyksięcia Józefa: W Karpatach trwa żywa działalność bateryj rosyjskich. Miejscowe ataki rosyjskie na kilku miejscach rozbiły się.

Grupa wojsk marszałka Mackensena i front macedoński: Położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Berlin, 10 lipca.

Biuro Wolffa donosi 9 bm. wieczorem:

Na zachodzie nic nowego.

Na wschodzie Rosyanie znów zaatakowali drogę Kałusz—Stanisławów. Siły ich powstrzymała akcya artyleryi. Na północ od Dniestru nie było nadzwyczajnych wydarzeń.

Projekt organizacyi władz państwowych polskich.

Warszawa, 7 lipca.

Sekretaryat T. Rady Stanu donosi:

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu w dniu 3 b. m. po przedyskutowaniu i uchwaleniu przez plenum projektu »Tymczasowej Organizacyi polskiej naczelnych władz państwowych«, hr. Hutten-Czapski odczytał następujące oświadczenie:

»W przeprowadzeniu oświadczeń państw centralnych na notę Wysokiej Rady Stanu z dnia 1 maja r b. osiągnięto pożądaną zgodność co do udziału T. Rady Stanu w sprawie aprowizacyi. Przedwstępne prace, tyczące się oddania sądownictwa, doszły tak daleko, że to oddanie będzie mogło nastąpić w najbliższym czasie. — Rokowania, tyczące się oddania szkolnictwa i spraw wyznaniowych władzom polskim, są na ukończeniu. Poza tem będą, na podstawie wniosków Wysokiej Rady Stanu, bez zwłoki rozpoczęte obrady, odnoszące się do zarządzeń, które muszą być przedsięwzięte celem dalszej budowy państwa polskiego. Rządy okupacyjne żywią niepłonną nadzieję, że w jak najkrótszym czasie będzie ustanowiona wspólna podstawa dla przyszłego pomyślnego rozwoju kraju«.

Do oświadczenia powyższego przyłączył się również komisarz rządu austro-węgierskiego bar. Konopka, winszując Radzie Stanu tak szybkiego i gruntownego opracowania doniosłego projektu i wyrażając nadzieję co do dalszego pomyślnego biegu wspólnej pracy nad budową państwa polskiego.

Podajemy poniżej pierwszą część projektu organizacyi władz polskich, obejmującą trzy rozdziały, t. j.: I. Rada Stanu. II. Prezes Rady min. III. Rada ministeryalna. (Paragraf od 1 do 10).

§ 1. Do czasu ustalenia ustroju państwa polskiego, ustanowione zostają następujące władze naczelne państwa polskiego: 1) Rada Stanu; 2) Prezes Rady ministeryalnej; 3) Rada ministeryalna, oraz 4) ministrowie i dyrektorowie departamentu.

R a d a S t a n u.

§ 2 Na miejsce obecnej Tymczasowej Rady Stanu utworzona zostaje, jako przedstawicielka państwa polskiego, Rada Stanu, złożona z 50 osób. Osoby te obrane zostaną przez delegacyę wyborczą, złożoną z 1) J. E. arcybiskupa warszawskiego, 2) marszałka Koronnego Tymczasowej Rady Stanu, oraz 3) jednej osoby

wybranej przez Tymcz. Radę Stanu, z poza jej grona, w ciągu 10-ciu dni od chwili ogłoszenia przepisów niniejszych. W razie zdekompletowania delegacyj wyborczej, skład jej będzie uzupełniony z wyboru Tymcz. Rady Stanu. Delegacya złoży listę obranych na ręce marszałka koronnego, a z chwilą ukonstytuowania się Rady Stanu, czynności swoje ukończy.

Pierwsze posiedzenie Rady Stanu zwołuje marszałek koronny Tymcz. Rady Stanu, która z chwilą ukonstytuowania się nowej Rady Stanu, rozwiąże się, przekazując swoje sprawy, akty i fundusze bądź Radzie Stanu, bądź Radzie ministeryalnej. Kompetencya Tymcz. Rady Stanu przechodzi bądź na Radę Stanu, bądź na Radę ministeryalną, stosownie do przepisów poniżej wyłuszczonych.

§ 3. Uzupełnienie wakansów w Radzie Stanu zależeć będzie od jej własnej decyzyi, powziętej większością dwóch trzecich głosów.

§ 4. Rada Stanu wybiera ze swego grona przewodniczącego, który nosi tytuł marszałka koronnego, dwóch wicemarszałków, oraz dwóch sekretarzy i dwóch zastępców sekretarza. Wybór innych organów Rady Stanu zależy do jej uznania i dokonywać się będzie według regulaminu, który Rada Stanu dla siebie uchwali.

§ 5. Prezes i członkowie Rady ministeryalnej, oraz delegowani przez nich przedstawiciele rządu polskiego, mają prawo zabierać głos na posiedzeniach Rady Stanu poza koleją zapisów. W głosowaniu biorą udział tylko wtedy, gdy są członkami Rady Stanu. Rada Stanu ma prawo żądać obecności na swych posiedzeniach poszczególnych członków lub całej Rady ministeryalnej Inne osoby mogą być obecnie na posiedzeniu Rady Stanu jedynie na specyalne zaproszenie przewodniczącego. Udział komisarzy okupacyjnych przewidziany jest niżej.

§ 6. Do atrybucyi Rady Stanu należy: a) Powoływanie i — przez uchwalenie votum nieufności — odwoływanie prezesa Rady ministeryalnej, oraz zatwierdzenie przedstawionej przez niego listy członków Rady ministeryalnej; b) postanowienie w sprawie powołania regenta państwa polskiego; c) uchwalenie ordynacyi wyborczej do sejmu, zwołanie sejmu, oraz wypracowanie projektu konstytucyi; d) uchwalenie ustaw, podatków, oraz rozporządzeń charakteru prawodawczego, bądź na wniosek Rady ministeryalnej, bądź z własnej inicyatywy Rady Stanu, bądź zaprojektowanych przez władze okupacyjne; e) zatwierdzanie zarówno ogólnego budżetu państwowego, jako też poszczególnych budżetów i etapów nacz. władz państwowych polskich i podległych im urzędników; f) sprawozdanie z dochodów i wydatków we wszystkich gałęziach polskiej administracyi państwowej; g) pociąganie na zasadzie osobnych przepisów do odpowiedzialności prezesa Rady ministeryalnej i członków Rady ministeryalnej. Do czasu ukonstytuowania się Rady Stanu, atrybucye powyższe, z wyjątkiem wskazanej w punkcie b, przysługują Tymcz. Radzie Stanu.

§ 7. Do czasu otwarcia sejmu, bez zgody Rady Stanu, jako przedstawicielki państwa polskiego, nie może być wydana żadna nowa ustawa, ani rozporządzenie natury prawodawczej, dotyczące zarówno tych spraw i dziedzin zarządu państwowego, które pozostają pod zawiadywaniem polskich ministerstw, jakoteż i tych, które pozostają jeszcze pod zarządem władz okupacyjnych. Nie mogą też być bez zgody Rady Stanu ustanowione nowe, ani podwyższane dotychczasowe podatki i ciężary, ani też zaciągane pożyczki, lub zobowiązania, obciążające skarb lub państwo polskie. Traktaty z rządami państw obcych uzyskują moc prawną dopiero po przyjęciu ich przez Radę Stanu.

II. Prezes Rady ministeryalnej.

§ 8. Do atrybucyi i obowiązków prezesa Rady ministeryalnej należy: a) Reprezentowanie rządu polskiego w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych; b) Prowadzenie układów i zawieranie umów z przedstawicielami państw obcych, z zachowaniem spraw, zastrzeżonych w art. 7 dla Rady Stanu; c) Prowadzenie pertraktacyi co do ustanowienia Najwyższego Zwierzchnictwa państwa polskiego; d) Przewodnictwo w Radzie ministeryalnej, kierowanie jej pracami i czuwanie nad wykonaniem jej uchwał; e) Czuwanie nad działalnością poszczególnych ministerstw i departamentów, a ewentualnie bezpośrednie zawiadywanie jednem z ministerstw, lub departamentów; f) Ogłaszanie ustaw i rozporządzeń ogólnie obowiązujących, oraz czuwanie nad ich wykonaniem i przestrzeganiem; g) Wydawanie »Dziennika praw i rozporządzeń rządowych«; h) Przedstawianie Radzie Stanu do zatwierdzenia listy członków Rady ministeryalnej, oraz, na wniosek właściwych ministrów i dyrektorów, mianowicie i odwoływanie wyższych urzędników; i) Składanie Radzie Stanu na jej żądanie ogólnego sprawozdania z działalności Rady ministeryalnej, ministerstw i departamentów.

III. Rada ministeryalna

§ 9. Rada ministeryalna składa się z prezesa Rady ministeryalnej, jako przewodniczącego, oraz z ministrów i dyrektorów departamentów. W razie nieobecności prezesa, przewodniczy w Radzie ministeryalnej jeden z członków, przez prezesa do stałego zastępstwa we wszystkich jego czynnościach powołany. Nieobecnego ministra w Radzie ministeryalnej zastępuje dyrektor właściwego ministerstwa, a dyrektora departamentu wice-dyrektor z prawem głosu w sprawach swego wydziału. Dyrektor kancelaryi Rady ministeryalnej bierze udział w jej posiedzeniach, ale bez udziału w głosowaniu.

§ 10. Do Rady ministeryalnej należy: a) uchwalanie projektów ustaw, oraz innych wniosków do przedstawienia Radzie Stanu lub sejmowi; b) nadawanie prawomocności ustawom i rozporządzeniom o charakterze prawodawczym, uchwalonych przez Radę Stanu, oraz określanie trybu wprowadzenia ich w życie; c) wydawanie rozporządzeń wykonawczych do ustaw, tudzież rozporządzeń, dotyczących kilku ministerstw; d) uchwalanie projektów i wniosków poszczególnych ministerstw lub departamentów co do przygotowania i trybu obejmowania działów zarządu państwowego; e) ustalenie programu rządowego, zasad polityki rządowej, oraz zmian w organizacyi władz rządowych; f) przygotowanie obrony interesów państwa polskiego na kongresie pokojowym; g) rozpatrywanie sprawozdań ministerstw i departamentów, uzgadnianie działalności poszczególnych ministrów i dyrektorów i wyrównywanie różnic pomiędzy nimi a prezesem Rady ministrów, wreszcie h) wszelkie sprawy państwowe, które w myśl ustawy nie zostały przekazane innym władzom.

Bliższe określenie w ramach przepisów niniejszych zakresu działania i podziału kompetencyi Rady ministeryalnej poszczególnych ministerstw i departamentów, zawarte będzie w regulaminie Rady ministeryalnej, uchwalonym przez nią prostą większością głosów.

Odezwa do wojska polskiego.

Tymczasowa Rada Stanu wydała następującą odezwę do wojska polskiego:

Żołnierze!

Po otrzymaniu gwarancyi narodowego charakteru armii polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie w najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej: złożyć polską przysięgę wojskową.

Jako prawi i karni wojownicy i obrońcy Ojczyzny, powstającej po wieku niewoli do utraconego samodzielnego bytu państwowego, macie złożyć uroczyste ślubowanie na wierną, uczciwą i nieugiętą służbę Ojczyźnie, Polskiemu Królestwu i przyszłemu Królowi.

To, co nie było udziałem waszych rycerskich poprzedników w bojach o wolność i pełnię narodowego życia, wam przypada jako sprawiedliwość dziejowa w nagrodę za śmiały czyn, ofiarną krew i żelazne w szlachetnych zamiarach wytrwanie.

W uroczystej chwili na historycznem wzgórzu pod krzyżem Traugutа śluby wasze radośnie budzić będą narodowe mogiły, a tęsknota niewolnych ojców i dziadów powtarzać pocznie za wami tak długo oczekiwane słowa polskiej roty.

W karnym ordynku ślubujących staną, obok okrytych sławą dwuletnich bojów żołnierzy niezawodzących Legionów i szeregowcy nowozaciężni, wdrażający się do służby pod czujnem okiem i opieką starszej braci bitewnej — owego rycerskiego hufca, co bez zastrzeżeń i z chwalebną ofiarnością na pierwszy zew Ojczyzny stanął pod sztandarem wojującej Polski i dał granitowe podwaliny śmiałemu i zwycięskiemu czynowi Legionów polskich.

A ci, którzy z wojskiem polskiem jeszcze nie przysięgą, ale czynem i miłością Ojczyzny są związani, niech wiedzą, że Tymczasowa Rada Stanu nadal czuwać będzie nad tem, aby nierozerwalny związek i całość Legionów utrwalone wspólnie przelaną krwią i przeżytą męką wyczekiwania na świt narodowy, utrzymane były w całej pełni i do końca zmagań wojennych.

Niemojowski, marszałek koronny.

Jubileusz Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Dnia 7 b. m. odbyło się wieczorem w sali obrad Kasy oszczędności miasta Krakowa nadzwyczajne posiedzenie Wydziału wielkiego tejże Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Leo, przy udziale radcy namiestnictwa p. Władysława Kowalikowskiego, jako komisarza rządowego.

Porządek dzienny posiedzenia obejmował wnioski Komitetu jubileuszowego Kasy, które przedstawił członek tego Komitetu dyrektor Henryk Szatkowski.

Wnioski te brzmią:

I. Kasa oszczędności miasta Krakowa, pragnąc utrwalić pamięć 50-letniego istnienia instytucyi i działając w myśl swoich założycieli, którym przyświecał jedynie cel dobra publicznego oraz pomocy dla mieszkańców miasta Krakowa, wydziela z funduszów Kasy kwotę 600.000 K, oddając ją do dyspozycyi gminy miasta Krakowa, za którą to kwotę ma być nabyty tak zwany las Wolski, względnie dobra tabularne Wola Justowska w obszarze około 540 morgów z przeznaczeniem ich po wieczne czasy wyłącznie, to jest z wykluczeniem jakiegokolwiek innego celu, na publiczny miejski park ludowy dla użytku mieszkańców miasta Krakowa.

Kasa oszczędności zastrzega, iż w dokumencie nabycia dóbr Wola Justowska na własność gminy miasta Krakowa ma być wieczysty cel kupna, to jest przeznaczenie lasu na miejski park ludowy hipotecznie zabezpieczony.

Wszelkie zmiany w stanie posiadania i własności powyższego majątku, o ileby pociągały za sobą uszczuplenie jego obszarów, mogą nastąpić tylko na podstawie uchwały Rady miasta Krakowa, powziętej większością 2/3 obecnych na posiedzeniu radców miejskich i to na wniosek wielkiego wydziału Kasy oszczędności, powzięty taką samą większością głosów.

II. Celem zfinansowania tej uchwały postanawia Wielki wydział Kasy oszczędności wydzielić z funduszu rezerwowego Kasy, wynoszącego z końcem roku 1916 3,613.633.86 K kwotę 600.000 K i oddać ją gminie miasta Krakowa, celem przeprowadzenia wyżej określonego kupna.

III. Dla stwierdzenia po wieczne czasy, iż miejski park ludowy powstał dzięki ofiarności Kasy oszczędności, winna gmina miasta Krakowa w sposób odpowiedni zabezpieczyć udział dwóch członków zarządu Kasy oszczędności w zarządzie miejskiego parku ludowego, a mianowicie: 1 delegata Wielkiego wydziału i 1 delegata dyrekcyi Kasy.

IV. Kasa oszczędności miasta Krakowa składa Róży z hr. Potockich hr. Zdzisławowej Tarnowskiej i Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu jak najgorętsze podziękowanie za obywatelską gotowość, z jaką ułatwili nabycie dóbr Wola Justowska na rzecz gminy miasta Krakowa, odstępując bezinteresownie nabyte do tych dóbr prawo.

V. Równocześnie uchwala Wielki wydział w myśl ustępu V. § 29 statutu w jak najkrótszym czasie utworzyć Towarzystwo kredytowe według osobnych, zatwierdzeniu właściwej władzy podlegających statutów, celem ułatwienia kredytu osobistego dla drobnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Przeprowadzenie tej uchwały poleca Wielki wydział wydziałowi nadzorczemu.

VI. Dla urzędników i sług Kasy oszczędności i Zakładu zastawniczego wyznacza się dar jubileuszowy, który będzie rozdzielony stosownie do lat, przepędzonych w służbie instytucyi.

VII. Wielki wydział postanawia wydać kosztem Kasy oszczędności księgę jubileuszową, poświęconą 50-letniej działalności instytucyi i poleca wydziałowi nadzorczemu przedłożyć jak najrychlej odpowiednie wnioski.

Po przeprowadzonej dyskusyi wnioski powyższe w całości zostały uchwalone.

Zgromadzenie właścicieli realności.

Kraków, 10 lipca.

Wczoraj wieczorem w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Pijarskiej odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa, na które członkowie i nieczłonkowie Towarzystwa przybyli bardzo licznie, ze względu na ważność spraw, mających być omawianemi. Zgromadzenie zagaił, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego, p. Zygmunt Mikołajski, poczem przedstawił sprawozdanie tymczasowego zarządu. Mowca omawiał położenie właścicieli realności wśród stosunków wojennych i wykazywał potrzebę ich organizacyi. Następnie zaproponował następującą listę wyborczą członków wydziału Towarzystwa i komisyi kontrolującej, którą zgromadzenie przyjęło przez aklamacyę: prof. Władysław Pietrzycki, starszy radca Zygm. Maywald, radca miejski Jan Godzicki, poseł dr Ignacy Landau, dr Józef Steinberg, dr Kazimierz Ostrowski, radca miejski Henryk Rimler, radca sądowy Piotr Wielgus, radca cesarski Józef Gorecki, radca miejski dr Zygmunt Ehrenpreis, Józef Litawski, Maksym. Neuman, Henryk Askenaze, Mieczysław Bielecki, Leopold Czapnicki, Samuel Lebenheim, Zygmunt Mikołajski, dr Adolf Meisels, Maurycy Haas, Bolesław Broszkiewicz, inżynier Piotr Kozłowski, M. L. Ohrenstein, prof. dr Zygm. Tarliński, Józef Zbytniewski i Herman Eber.

Po dokonaniu wyborów wydziału, powołany na przewodniczącego zgromadzenia profesor Pietrzycki (na zastępcę jego p. Mikołajski, na sekretarza p. Bielecki) udzielił głosu p. drowi Kazimierzowi Ostrowskiemu, który w wyczerpującym referacie przedstawił szereg przyczyn, które złożyły się na obecne położenie właścicieli realności. Traktowanie kamieniczników przez władze przedewszystkiem jako podatników, zaostrzyło się jeszcze w czasie wojny, zwłaszcza w Krakowie, wskutek ewakuacyi, znanej judykatury w sprawie opustów czynszowych, brak zapowiedzianych odpisów połowy podatku, które miały być rekompensatą za szkody wojenne i t. d. Znaczny ustęp swego referatu poświęcił dr Ostrowski znanemu rozporządzeniu o ochronie lokatorów, domagając się w niem zmian na korzyść kamieniczników. — Następnie mowca zajmował się kwestyą zmiany § 230 u. c. o podwyższeniu granicy bezpieczeństwa pupilarnego z 50 procent na 75 procent rzeczywistej wartości realności miejskiej, celem ułatwienia kredytu na pierwszą hipotekę.

Po przemówieniu dra Ostrowskiego zabierali głos: dyrektor Strzyżowski z powiatowej Kasy oszczędności w sprawie 50 proc. opustu podatku, przyczem przedstawił dotychczasowe zabiegi w tej mierze u władz centralnych, dalej dr Meisels w kwestyi potrącania przy wymiarze podatku osobisto - dochodowego skapitalizowanych odsetek przy zalegających pożyczkach hipotecznych. Następnie zamiast zapowiedzianego referatu posła dra Grossa, wygłosił referat dr Steinsberg w sprawie definitywnego odpisu 50 proc. opustu podatku domowo-czynszowego podczas ewakuacyi.

Po tych fachowych referatach z wystąpień mowców nieoficyalnych, odznaczyło się nieco chaotyczne, lecz pełne werwy przemówienie p. Dyrcza, właściciela realności z Podgórza. Uderzył on w mało potrącane przez poprzednich referentów struny uczuciowe, skarżąc się na postępowanie władz, na błogosławionych obecnie, jego zdaniem, nieposiadających, których wszystkie czynniki otaczają teraz opieką, prześladując posiadających realności — i zyskał u zgromadzenia aplauz zupełny i gorący. Następnie p. Dyrcz przedstawił rozpaczliwą prawie sytuacyę właścicieli realności, którzy, zachowując się arcy-lojalnie, mimo to nie doznają niczego, prócz ucisku i wezwał ich do zjednoczenia się i energicznej postawy wobec władz skarbowych, krajowych i centralnych. Po tej przemowie zabrał jeszcze głos p. Mikołajski, wskazując na znamienną nieobecność na zgromadzeniu przedstawicieli gminy, poczem profesor Pietrzycki zamknął zgromadzenie wezwaniem do zgodnego współdziałania.

Na zgromadzeniu uchwalono rezolucye, zgłoszone przez referentów:

Wnioski dra Ostrowskiego:

I. Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa uchwala przedstawić w interesie właścicieli realności u władz centralnych potrzeby i braki, pozostające w związku z rozporządzeniem ministeryalnem o ochronie lokatorów, a przedewszystkiem o pouczenie sądów orzekających, ażeby praktyka i stosowanie rozporządzenia odpowiadały ściśle przepisom prawnym z uwzględnieniem nagłości i ważności spraw awizacyjnych przy równorzędnem traktowaniu obu stron.

II. Wzywa się posłów miasta Krakowa, ażeby spowodowali w drodze odpowiedniej noweli zmiany § 230 ust. cyw. i wprowadzenie granicy bezpieczeństwa pupilarnego odnośnie do pożyczek hipotecznych na realnościach miejskich do wysokości 75 procent rzeczywistej wartości.

Wniosek p. Mikołajskiego:

Walne zgromadzenie żąda obniżenia dodatków gminnych czynszowych z 30 procent na 10 procent, to jest tak, jak były przed wojną; uprasza ministerstwo o przydzielenie pewnego kwantum do kupna węgli dla właścicieli realności; uchwala wysłanie telegramu do ministerstwa skarbu o odpis definitywny 50 procent ulg podatkowych.

Wniosek p. dra Steinsberga:

Walne zgromadzenie wzywa wydział, aby zwrócił uwagę członków na skuteczną działalność Miejskiego Banku wojennego, celem zaspokojenia zaległych przez czas wojny podatków i rat amortyzacyjnych; wzywa wydział do rozwinięcia działalności, celem uzyskania w instytucyach finansowych krakowskich i zamiejscowych (Kasa oszczędności miasta Białej) cofnięcia zwyżek stopy procentowej, nieuzasadnionych postanowieniami skryptu dłużnego.

Zgromadzenie uchwaliło także wyrazić podziękowanie posłowi drowi Adolfowi Grossowi za poparcie, skutecznie udzielone komitetowi organizacyjnemu z wielkim pożytkiem dla interesów właścicieli realności.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli. Pisma lwowskie donoszą: Postulaty nauczycielstwa ludowego, dotyczące przyznania i powiększenia dodatku drożyźnianego, weszły w stadyum realizacyi. Ostatniej deputacyi Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, w obecności wielu posłów wszystkich stronnictw politycznych, po przemówieniach pp. Nowaka i Smulikowskiego, przyrzekł marszałek Niezabitowski, iż Wydział krajowy pójdzie niezawodnie w tej sprawie wspólnie z Kołem polskiem. Koło polskie zaś, spełniając życzenie deputacyi, powzięło w dniu 30 maja b. r. uchwałę następującej treści:

»Koło polskie uznaje, że obecne stosunki aprowizacyjne i gospodarcze wymagają odpowiedniego podwyższenia dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego. Koło polskie uprasza Wydział krajowy, aby jak najspieszniej sprawę tę załatwił, a prezesa Koła o interwencyę w tej sprawie w Wydziale krajowym«.

Następstwem tych starań była konferencya prezydyum Wydziału krajowego z prezydyum Rady szkolnej krajowej, co doprowadziło do takiego wyniku, że w ciałach tych powiększenie dodatku drożyźnianego jest już rzeczą nie ulegającą wątpliwości. Reprezentanci Wydziału krajowego zapewnili przedstawicieli Związku nauczycielskiego, iż bezzwłocznie po otrzymaniu projektu z Rady szkolnej krajowej, Wydział krajowy podejmie uchwałę i prześle do sankcyi. Gdy się to stanie, należy ze strony władzy szkolnej, kół poselskich i organizacyi nauczycielskiej poczynić wówczas starania w Wiedniu, by sprawa ta szybko została załatwiona przez władze centralne.

Kolonie wakacyjne Towarzystwa ochrony młodzieży. Pierwsza serya (lipcowa) kolonii wakacyjnych urządzonych przez Towarzystwo w Myślenicach została tam wyprawiona wczoraj rano o godzinie 7. Dzięki niezwykłej uprzejmości prof. dr Marchlewskiego młodzież składająca się z uczniów szkół średnich i seminaryum nauczycielskiego mogła odbyć dość daleką drogę, niełatwą do przebycia w teraźniejszych warunkach komunikacyjnych na sprowadzonych przez niego z własnych dóbr i pobliskich wsi wozach, na których usadowili się z niepomierną radością odprowadzeni przez niemniej ucieszonych rodziców i krewnych młodzi koloniści z całym taborem pakunków i łóżkami polowemi dostarczonemi dla uzupełnienia urządzenia kolonii przez książęco-biskupi Komitet. Wyprawieniem młodzieży kierował i na miejscu ją pożegnał wiceprezydent Dembowski. Równocześnie odjeżdżała kolcja odprowadzona przez p. Maryę Bogdanikową mniejsza garstka kolonistów do Limanowej, aby tam być rozmieszczoną u nauczycielki p. Melanii Nowickiej i kilku rodzin włościańskich w Żbikowicach.

W sobotę popołudniowym pociągiem wyjechała wielka grupa około 100 uczniów szkół pospolitych i wydziałowych pod kierownictwem nauczycieli: Jana Ciężobki, Franciszka Szczucińskiego i Jana Wojewody do kolonii w Jaśkowicach. Równocześnie odwiózł dr Ludwik Rzegorowicz mniejsze grono biednych chłopców, uczniów szkół ludowych, do Dąbrowej, gdzie będą umieszczeni u kilku rodzin włościańskich pod opieką katechety Antoniego Gawędy. Wreszcie wyjechała grupa dziewcząt ze szkół ludowych do Aleksandrowic dóbr księstwa Radziwiłłów, oraz koloniści do dworów: p. Bronisławy Starzewskiej w Klęczanach i p. Rudolfa Minasowicza w Gliniku Maryampolskim.

Liczna kolonia do Krosna wyjeżdża we wtorek rano. Ponieważ zarówno w Krośnie, jak i w Myślenicach z powodu zaszłych zmian jest jeszcze pewna ilość miejsc wolnych, przeto towarzystwo wzywa uczniów, których dyrekcye na ich prośbę umieściły na liście zgłoszeń, aby wszyscy stawili się natychmiast w biurze towarzystwa, Grodzka 52, gmach sądowy, parter.

Sekcya półkolonij Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że drugi oddział półkolonij w parku dra Jordana otwiera się dnia 11 b. m. we środę. Dzieci ze Zwierzyńca, Półwsia Zwierzynieckiego, Czarnej Wsi, Nowej Wsi i Łobzowa mają się stawić w tym dniu punktualnie o godzinie 8 rano na placu po wystawie architektonicznej (Oleandry) obok parku dra Jordana.

Nowe ceny mąki w drobnym handlu. W myśl nowego rozporządzenia namiestnika, obowiązują obecnie następujące ceny detajliczne za 1 kilogram wyrobów młynarskich: mąka pszenna chlebowa 50 h, mąka pszenna kuchenna Nr 2 68 h, mąka żytnia jednolita 50 h, mąka jęczmienna 50 h, mąka jęczmienna kuchenna 68 h, mąka owsiana 50 h, mąka kukurudziana 50 h, mąka pszenna jednolita 56 h, grysik pszenny 90 h, grysik kukurudziany 78 h, wyroby młynarskie z hreczki 92 h, krupy jęczmienne (pęcak) 78 h. Podane wyżej ceny podwyższają się o 2 h dla miejscowości, położonej w obrębie dalszym, niż 10 kilometrów od właściwej stacyi dostawy.

Przeciw szkodom polnym. Magistrat wydał obwieszczenie, zwracające się przeciwko szkodom polnym, wyrządzanym na wycieczkach zamiejskich przez lekkomyślnych spacerowiczów, a zwłaszcza młodzież. Magistrat wzywa wycieczkowców, aby nie wkraczali na grunta obsiana lub obsadzone i nie niszczyli plonów, grożąc za przekroczenia tego rozporządzenia karą aresztu lub grzywną do 80 K. Przy tej sposobności magistrat przypomina odpowiednie postanowienia ustawy o ochronie własności polnej z dnia 17 lipca 1876 roku, w myśl których zakazane jest: nieprawne chodzenie i jeżdżenie po ogrodach, rolach i łąkach, tudzież po wszelkich gruntach, oznaczonych jako zamknięte, czy to przez ogrodzenia, rowy, miedze, tablice z zakazami lub inne widoczne znaki ostrzegające; nieprawne wstępowanie na drogi, które w czasie dojrzewania plonów polnych i owoców wskutek zarządzenia przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego zostały zamknięte i tablicami z zakazem lub innymi zakazami widocznymi oznaczone, jako wzbronione; samowładne tworzenie ścieżek lub dróg polnych; nieprawne obłamywanie lub obcinanie pni, gałęzi, konarów, obrywanie kwiatu, owoców lub liści z drzew i krzaków użytecznych; nieprawne obcinanie lub obrywanie kłosów, strączków lub innego rodzaju roślin na uprawionych polach, dalej wyrzynanie lub wyrywanie trawy na łąkach, drogach lub miedzach; samowładne rozrzucanie cudzych półkopków zboża, kopic lub stert siana, słomy lub zboża; rozniecanie ognia na cudzym gruncie.

Kurs dla pszczelarzy. Towarzystwo pszczelarzy w Krakowie urządza w dniach od 19 do 21 lipca r. włącznie praktyczny kurs celem pouczenia o zasadach hodowli pszczół. Kurs obejmować będzie naukę teoretyczną i praktyczną z demonstracyami w najbliższych pasiekach. Liczba słuchaczów jest ograniczoną; pierwszeństwo w przyjęciu na kurs będą mieli nauczyciele szkół ludowych i gospodarze małorolni.

Wpisowe na kurs wynosi 5 K od osoby. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce przewodniczącego Towarzystwa pszczelniczego w Krakowie (gmach starostwa) do dnia 15 lipca b. r.

Fabryka sacharyny w Krakowie. Dający się coraz bardziej odczuwać brak cukru, a nawet jego surogatu — sacharyny, pobudził, w myśl przysłowia: »potrzeba jest matką wynalazków«, pomysłowość naszych »przemysłowców«. Założyć na poczekaniu cukrownię w Krakowie, w dodatku tajną, jest trochę trudno, wobec tego jeden z tych przemysłowców postanowił założyć tajną fabrykę sacharyny. Był on widać też trochę chemikiem ten p. Mojżesz Aron Korngold, skoro się przed tem przedsięwzięciem nie zawahał i urządził sobie taką fabrykę w prywatnem mieszkaniu domu l. 8 przy ulicy rabina Meiselsa. Przerwała mu jednak fabrykacyę krakowska policya, która, wykrywszy tajną fabrykę, wczoraj w nocy do niej wtargnęła, zarządziła rewizyę, zabrała przyrządy, materyały i różne »corpora delicti«, tem samem zamknęła z miejsca »fabrykę«, a także jej właściciela, ale w aresztach. Dochodzenia dalsze w tej sprawie prowadzi także dyrekcya skarbu.

Kradzież w kościele. Onegdaj po południu niejaki Jan Kapusta z Wołowic, wszedłszy do kościoła Paulinów na Skałce, ściągnął tam z ołtarza dwa obrazy, wartości 200 K. Przychwytano go na kradzieży i aresztowano.

Amatorzy likierów. Dwaj obiecujący młodzieńcy, wyrostki, Mojżesz Maszera i Feneksy, zakradli się do magazynu cukierni Maurizia i skradli stamtąd pewien zapas likierów, cukrów i t. d. Swoje zamiłowanie do likierów i słodyczy przypłacili gorzkiem siedzeniem w aresztach »pod telegrafem«.

Kradzież z wozu. Niejaki Matej, człowiek już 64-letni, nie bacząc na swój wiek podeszły, wpadł na pomysł dokonania kradzieży niejako w przelocie, bo z wozu, wiozącego towary na pocztę główną. Do spółki też z młodszym i obrotniejszym, bo 20-letnim Fr. Janką skradli z wozu kupca Hirszberga paczkę towarów bławatnych, wartości 600 K. Widocznie jednak Merkury nie otaczał ich podczas tego przedsięwzięcia dostateczną opieką, bo kradzież została wykryta i, jak zwykle w takich wypadkach, sprawa skończy się smutnie. Amatorzy »przelotnych« kradzieży zostali unieruchomieni na czas dłuższy w aresztach.

Ze świata.

Stypendya. Kuratoryum Domu Polskiego w Wiedniu ma do rozdania cztery stypendya, a to: dwa im. Domu Polskiego po 400 K dla Polaków katolików, chcących uzupełnić swe wykształcenie w Wiedniu w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy, sztuki lub przemysłu, jedno im. min. Ziemiałkowskiego 400 K dla słuchaczów uniwersytetu w Wiedniu, i jedno im. ks. J. Łukaszkiewicza 400 K dla słuchaczów uniwersytetu w Wiedniu. — Podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa i świadectwem z ostatniego semestru, posyłać do 1 września pod adresem: Dyrekcya fundacyi Domu Polskiego, Wiedeń, III., Boerhawegasse 25.

Ucieczka dyrektora Kranza. W głośnej przed kilku tygodniami sprawie nadużyć w powszechnym Banku Depozytowym w Wiedniu, która i dotąd nie przestaje zajmować szerokich kół finansowych, zaszedł obecnie sensacyjny zwrot. Jak wiadomo, jednym z głównych oskarżonych był dyrektor Banku Depozytowego dr Kranz. Jego obrońca uzyskał od sądu, że dyrektora Kranza pozostawiono na wolności za wielką kaucyą 1 miliona koron. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, dr Kranz w tych dniach, nie dbając o kaucyę, uciekł za granicę. W związku z ucieczką dyr. Kranza ma pozostawać podobno ustąpienie wiedeńskiego prezydenta policyi.

Wykrycie sprawców kradzieży 160.000 koron. Przed kilku dniami donieśliśmy o skradzeniu z kasy szybu Bettina w Dąbrowie 160.000 koron w gotówce, przygotowanych na wypłaty dla personalu kopalni. Dyrekcya wyznaczyła za wykrycie sprawców 10.000 kor. nagrody. Obecnie zagadka zniknięcia 160.000 koron w szybie Bettina została odkryta. Kradzieży dopuścili się trzej ślusarze werkowi. Kradzież im się powiodła, ale wspólnicy pokłócili się przy rozdziale łupu. Jeden z nich, uważając się za pokrzywdzonego, postanowił zdradzić innych, zwłaszcza, że miał nadzieję, że otrzyma nagrodę 10.000 koron, którą ogłoszono dla tego, kto wykryje złodziei.

Do zakładników galicyjskich w Rosyi. »Dziennik Kijowski« z dnia 14 czerwca b. r. ogłasza następujący komunikat: Polski lwowski komitet ratunkowy prosi wszystkich zakładników z Galicyi narodowości polskiej o łaskawe jawienie się w biurze komitetu, celem udzielenia szczegółowych informacyj, zażądanych w Petersburgu ze względu na będącą w toku akcyę w sprawie zakładników galicyjskich. Interesowani zechcą w najkrótszym czasie zjawić się w komitecie (Kijów, W. P. Podwalna Nr 14 m. 18).

Z Polonii szwajcarskiej. Jak donoszą nam ze Szwajcaryi, w skład zawiązanego w Genewie komitetu obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki w Solurze, wstąpili również Szwajcarzy, delegaci zarządów miast: Solury i Rappersvylu, gdzie — jak wiadomo — odbędą się uroczystości Kościuszkowskie. Przewodniczącym komitetu obchodowego wybrany został prezes delegacyj Towarzystw polskich z Genewy Piotr Kluczyński, sekretarzem Jan Pietrzycki, skarbnikiem Henr. książę Korybut-Woroniecki.

W szwajcarskiej miejscowości kąpielowej Ragaz zmarła ś. p. Anna z Radońskich Szułdrzyńska, wdowa po pośle z Poznańskiego, drze Władysławie Szułdrzyńskim.

Znakomita polska śpiewaczka operowa p. Stanisława Korwin-Szymanowska wystąpiła niedawno w operze w Genewie. Cała prasa genew-

ska entuzyastycznie wprost powitała naszą artystkę. Znany szwajcarski krytyk muzyczny, Edward Combe, pisał o niej: »P. Szymanowska jest prawdziwą mistrzynią swej sztuki. Jej technika głosowa, jej precyzya rytmiczna, czystość intonacyi i wdzięk są nieporównane«. Również znany muzyk i krytyk, b. dyrektor opery brukselskiej, Maurycy Kufferat, podziwia w śpiewie naszej artystki »niepowszednie piękno głosu o prawdziwej sile dramatycznej«.

Ofiara Romain-Rollanda. Głośny pisarz francuski Romain Rolland z przyzn... j mu nagrody Nobla za działalność literacką na ręce członka szwajcarskiej Rady związkowej Adora złożył 50 tysięcy franków, dla komitetu opiekującego się jeńcami wojennymi.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 10 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

We środę, dnia 11 b. m.: »Janek« Władysława Żeleńskiego.

—We czwartek, dnia 12 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

W niedzielę, dnia 15 b. m.: »Faust« J. Gounoda.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 10 b. m. (po raz pierwszy): »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

Ślub. Dnia 8 lipca b. m. odbył się w Lublinie ślub p. Anny Janiny Wiktorówny, córki ś. p. Stanisława i Józefy z Górskich Wiktorów, z p. Edwardem Polović, c. k. kapitanem. 6147

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Ofiary wojny (K. B. K.): A. St. L. z okazyi zaślubin p. Władysława Zechentera z p. Władysławą Kowarzykówną 2 K 10 h.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Józef Kogut 50 K.

Dla staruszki M. R.: Nauczycielki ze Świdówki 3 K; Teresa Czaykowska 4 K.

Zmarli:

Emilia z Ryszowskich Andrzejowska, wdowa po uczestniku powstania i emigrancie z roku 1863, matka nauczycielki muzyki, przeżywszy lat 74. zmarła dnia 22 czerwca b. r. Pogrzeb odbył się z domu żałoby przy ulicy Felicyanek l. 21.

Dział ekonomiczny.

* **Zwolnienie materyałów bawełnianych oraz bielizny dla sprzedaży detajlicznej.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, iż dla sprzedaży detajlicznej zwolniono na czas od 2 lipca do 15 sierpnia b. r. dwa procent (2%) materyałów bawełnianych, oraz bielizny, zajętych rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 31 sierpnia 1916 r., a to wedle stanu zapasów z 2 września 1916 r., pod dotychczas obowiązującymi warunkami sprzedaży.

* **Licytacya źrebiąt.** Dnia 17 lipca b. r. (wtorek) o godzinie 8 rano odbędzie się na placu Groble w Krakowie publiczna licytacya źrebiąt rządowych. Od licytacyi wykluczeni są handlarze koni i pośrednicy. Biorący udział w licytacyi muszą się wykazać legitymacyą, którą wystawia i wydaje Towarzystwo rolnicze w Krakowie, plac Szczepański 8. Według zasięgniętych informacyj przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, będzie do sprzedania 19 sztuk.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Polska w r. 1811 i 1813.** Wspomnienia dyplomaty Edwarda Bignona. Wilno 1914.

Edward Bignon, jako poseł francuski na dworze Fryderyka Augusta Saskiego w Warszawie, mianowany przez Napoleona w r. 1811 a więc w przeddzień wielkiej kampanii z r. 1812, miał dwojakie zadanie: utrzymanie ścisłego i ciągłego kontaktu między księstwem Warszawskiem, które było wschodnią placówką Napoleona a Francyą, zebrania dat statystycznych co do zdolności aprowizacyjnej, sił zbrojnych etc. Wielkiego Księstwa i wyciągania informacyj co do rozmieszczenia i stanu sił rosyjskich, co było rzeczą bardzo ważną, gdyż Napoleon liczył się ciągle z możliwością wojny zaczepnej ze strony Rosyi. Bignon poddaje szczegółowej i rzeczowej krytyce całe wewnętrzne urządzenie Księstwa, szczególnie złą i niesprężystą administracyę, brak zgodności między jej poszczególnemi gałęziami, nieracyonalną gospodarkę finansową i w tych wszystkich brakach dopatruje się przyczyn słabości Księstwa. Jednak choć zaznacza niezdecydowaną i połowiczną politykę Napoleona wobec Księstwa, choć w klęsce Napoleona z 1812 i 1813 r. widzi do pewnego stopnia zemstę za to niejasne stanowisko, nie widzi, że ta właśnie połowiczność, to postawienie państwa przez siebie utworzonego z kraju do ostateczności wyczerpanego i z pieniędzy i z ludzi i z środków żywności w takiej niewyjaśnionej sytuacyi politycznej przy wymaganiu ciągłego pogotowia wojennego, bez dostarczenia potrzebnych na to finansów było przyczyną i opłakanych stosunków wewnętrznych i co za tem idzie słabości tego państwa. Doskonale natomiast odczuwa psychologię narodu, z bardzo drobnych na pozór faktów, dedukując nadzwyczaj trafnie rysy, charakteryzujące duszę polską. Opowiada n. p. jak w r. 1797 jadąc z Paryża do Bazylei, spotkał się w dyliżansie z trzema szlachcicami polskimi (byli to Wojczyński, Kochanowski i Wojda) wracającymi z Paryża, dokąd byli wysłani przez tajny patryotyczny związek w celu uproszenia pomocy przeciw swoim ciemięzcom. Choć deputowani wracali do swoich z czczemi słowami i mglistemi obietnicami, nie przeszkadzało to, że wieźli ze sobą niewyczerpany skarb w nieszczęściu — nadzieję. Bywają wreszcie chwile, w których rzeczy najniepodobniejsze zdają się być podobnemi. Bywają i ludy wierzące we wszystko. Wiara taka sama przez się bywa niekiedy wybawieniem.

Imperyaliści bez teki.

»Habent sua fata libelli« — dziwne są nieraz losy książek, zwłaszcza podczas wojny. Książka, niedawno jeszcze rozrywana, dziś staje się makulaturą, jutro wskutek nowych wypadków wojennych może znów odzyskać aktualność — jej autor z kraczącego kruka, może zaawansować na wieszcza politycznego. Wszystkie »filozofie wojny«, wydano w pierwszych jej latach w celu udowodnienia, że wojna jest rzeczą nietylko konieczną, lecz i błogosławioną w skutkach, dziś chyba wraz ze swoimi autorami przycupnęły w jakim zakątku bibliotecznym, aby wynurzyć się stamtąd może z tryumfem, gdy wojna będzie wygrana. Najszczególniejszym jednak jest los książki Karola Leuthnera p. t.: »Rosyjski imperyalizm ludowy«, wydanej w roku 1915. Leuthner jest wiedeńskim posłem socyalistycznym, pisuje w »Arbeiter Zeitung« przeglądy wojenne, którym podczas swego procesu urągał Fryderyk Adler. Ale jest to socyalista nowego pokroju »socyal-imperyalista«, jak z przekąsem nazywają w Niemczech socyaliści zmniejszościowych kolegów z większości. W tym »socyalimperyalizmie« doszedł Leuthner nawet o wiele dalej niż ideolodzy niemieckiego socyalimperyalizmu Kolb, Tensch, i inni, zagalopował się tak, że na drogach swoich spotkał się z innym imperyalistą niemieckim, znanym Rohrbachem.

Leuthner jest rewolucyonistą o tyle, że z pewnego rodzaju satysfakcyą obala stary dogmat liberałów, zwłaszcza socyalistów zachodnio-europejskich, jakoby lud rosyjski był tylko trzódką niewinnych baranków, z której dopiero carat siłą przymusu i tresury stwarzał owych tygrysów, które niegdyś rozszarpały Polskę, a potem wyciągnęły łapy ku Bałkanowi. Zdaniem Leuthnera, lud rosyjski sam nie jest bynajmniej owym łagodnym, potulnym narodem słowiańskim, jakim go opisują naiwni, lecz narodem z natury nacyonalistycznym i imperyalistycznym, żądnym zaborów i ekspanzyi. — »Osiem lat konstytucyjnych dziejów Rosyi — powiada Leuthner — obaliło okrutnie tę naiwną opinię, gdyż dało obraz wielkorosyjskiej polityki ludowej. To, co przepowiadali znawcy Rosyi, że wojna z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcyą będzie dla Rosyi wojną ludową, to może teraz i ślepy dotykać rękoma. Za poważne są dziś czasy na gadaninę, że to jest wojna wielkich książąt; ktokolwiek w Rosyi myśli politycznie, życzy sobie pokonania Niemiec, rozkawałkowania Austryi taksamo gorąco, jak Mikołaj Mikołajewicz«.

Ta cała paradoksalna konstrukcya byłaby dla Europy istotnie beznadziejną, gdyby była prawdziwą. Przypuścić, że jakiś naród jest z charakteru zaborczym, tak jak koalicya zarzuca to Niemcom, i insynuować ten charakter narodowi najliczniejszemu w Europie, znaczy to wróżyć jej czarną przyszłość. Ale rewolucya rosyjska obaliła tę konstrukcyę. Naród przyszedł w niej do głosu, a pierwszym jego popędem było wyprzeć się ze wstrętem tego, co mu carat zostawił w spuściźnie. Padły hasła wolności, braterstwa, pokoju, skrępowanym dotychczas w Rosyi obcym narodom dano taką swobodę ruchów, że to zagraża już całości dotychczasowej Rosyi.

Obecnie nowa ofenzywa rosyjska wlała zapewne otuchę w Leuthnera i wszystkich, którzy z jego książką sympatyzowali.

Wojna jeszcze się nie skończyła, ofenzywa, którą się na razie prowadzi na rozkaz koalicyi, może się potem zamienić w ofenzywę, żywiołową, a wtedy może prawdziwa dusza rosyjska wyjdzie na jaw. Leuthner może powiedzieć, że ten tuman haseł i frazesów, którym się dotąd otoczyła rewolucya rosyjska, jest tylko nalecialością, chwilowym zawrotem głowy, istoty wyprowadzonej nagle na świeże powietrze, że to były chwile niepoczytalne, w których naród gestykulował w myśl owego wychowania rewolucyjnego, które mu przyswoiły jednostki inteligentne, a które mimowoli popierał carat, lecz ta powłoka wnet pryśnie i dawna, rdzenna dusza rosyjska odzyska swój rozmach. Czemuż Leuthner nie znał książki naszego Tadeusza Nalepińskiego p. t. »On idzie!« (Rzecz o »Królu-Duchu Rosyi«), byłby ją z pewnością powołał w swej książce na świadka. Pochód tego »Króla-Ducha« na razie nazywa się popularnie »powrotem taty«.

Pominąwszy jednak kwestyę, czy Leuthnerowi dalsze dzieje przyznają objektywną słuszność, ciekawą jest subjektyna strona jego książki, jako przykład tego, coby można nazwać »imperyalizmem bez teki«. Wiadomo, że istnieje imperyalizm polityczny i finansowy, przywiązany do pewnych sfer społecznych, przypisywany np. specyalnie wielkiej burżuazyi, — oprócz tego jednak istnieje też imeperyalizm samorodny, wynikający z charakteru, objawiający się nawet u ludzi, którzyby z racyi swej przynależności narodowej, społecznej, zawodowej, partyjnej, nie potrzebowali, a przynajmniej nie powinni być imperyalistami. Jest to znana »nietzscheańska« wola potęgi, tylko w odmianie politycznej. Leuthner jest klasycznym jej okazem. W tym socyalnym demokracie czai się dusza zgoła niedemokratyczna. W książce swojej na każdym kroku znęca się on nad demokracyą, kosmopolityzmem, brataniem się ludów, i tym podobnemi ideami, do których się zapalały dawniej najlepsze duchy demokracyi; to wszystko jest dla niego przestarzałym sentymentalizmem. Przytem jednak jest zanadto tchórzliwym, by wyprzeć się otwarcie demokracyi; zdradza się tylko westchnieniami, którego w oczach junkrów pruskich z pewnością uczyniły sympatycznym.

I tak obwieściwszy, że »wszystkie nadzieje co do konstytucyjnej Rosyi prysły, jak bańki mydlane«, wyszydza tych Niemców, »którzy oddawna brali się na lep przechwałek rosyjskiego radykalizmu«. Nadzieje te jednak podczas wojny przecież dopisały, Leuthner okazał się więc co do tego przynajmniej złym prorokiem. »W dziecinnych snach starej demokracyi — pisze Leuthner — lud, wiecznie zamiłowany w pokoju, był sielankowem tłem dla okropnych postaci monarchicznych zdobywców, i dziś jeszcze są duże dzieci, które wierzą, że wojna nie byłaby wybuchła, gdyby ten, lub ów dyplomata był zręczniejszym lub bardziej stanowczym«. — Na innem znów miejscu podrwiwa sobie Leuthner z pacyfistów, którzy »cieszyli się, jak dzieci« z niepopularności kampanii rosyjskiej w Mandżuryi, żartuje z »niezrównanej książeczki z obrazkami starych liberałów i starych demokratów« i mówi o »świętych liberalnych«. — Wytyka Niemcom kosmopolityzm, który uważa za »zwyrodnienie«, wytyka im naśladowanie i uwielbianie wzorów angielskich.

Kto mówi o kulturze, ten w oczach Leuthnera jest »frazesowiczem kultury«. To też porównując dzieje polityczne Rosyi z historyą Prus, Leuthner przyznaje Prusom prym nie dzięki temu, żeby np. przewyższały Rosyę pod względem kultury, lecz, że w celu rozszerzenia swego obszaru odważyły się na więcej krwawych awantur niż Rosya. W 7-letniej wojnie — pisze — skupia się więcej niebezpiecznych wysiłków i zwrotów losu, niż w 4 wiekach rosyjskiej historyi od czasu uwolnienia z pod jarzma Złotej Hordy«. Ubolewa, że w historyi rosyjskiej tak rzadko można znaleźć wybitniejsze czyny wojskowe. — »Nigdy — pisze — Rosya nie potrafiła rzeczywiście wyzyskać przewagi swych mas. Rosyanie byli zwyciężani nad słabszymi, zwycięzcami przy dobrej sposobności lub w dobrem towarzystwie«. Dotykając polityki wewnętrznej Prus, przeczy Leuthner, jakoby reakcyjny system w Prusiech był główną przyczyną znienawidzenia Niemców za granicą i wskazuje na to, że przecież taka sama reakcya w Rosyi wywoływała za granicą wprost przeciwne uczucia.

Mylnem by było mniemanie, że Leuthner demaskując rosyjski imperyalizm ludowy, przez to samo potępia go, lub zwalcza, jako coś, co z korzeniami należałoby wyrwać ze świata. — Książka jego zawiera wprawdzie ostrzeżenie przed tym imperyalizmem, ale w gruncie rzeczy — chociaż to było niedopowiedziane — wystawiała ów imperyalizm za wzór godny naśladowania dla ludu niemieckiego, w którym ten ideał jego zdaniem nie dość się spopularyzował. Jest to podobna etyka, jaką wyznawał ów dziki, który mówił: »Dobrem jest, jeżeli ja komu żonę ukradnę, złem jest jeżeli mnie kto żonę ukradnie«.

W odniesieniu do polityki była ta maksyma oddawna stosowana praktycznie i rozstrząsana teoretycznie. W wersyi Balickiego nazywało się to »egoizmem narodowym«, którego posiew rozszerzył się w głowach nietylko narodowej demokracyi. Leuthner nie jest więc zjawiskiem nowem, ani wyjątkowem, wyjątkowo jednak zdarza się, żeby arogancka hipoteza polityczna w sposób tak dobitny stanęła w sprzeczności z wypadkami. Chyba — chyba, że ją generał Brusiłow uratuje.

Z Rady Stanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 10 lipca.

Na plenarnem posiedzeniu tymczasowej Rady Stanu w dniu 7 lipca przedyskutowano projekt samorządu okręgów dla tej części Królestwa Polskiego, która znajduje się pod okupacyą Austro-Węgier, nadto przedyskutowano projekt rozdziału władz sądowych, przedłożony przez departament sprawiedliwości. Następnie złożono opinię co do projektu rozporządzenia w sprawie handlu papierami, emitowanymi w krajach nieprzyjacielskich po dniu 5 sierpnia 1915.

Wkońcu **uchwalono wydać odezwę, powołującą ochotników do wstępowania do wojska polskiego.** Dla wypracowania odezwy wybrano komisyę.

Powrót ks. metropol. Szeptyckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 10 lipca.

Metropolita hr. Szeptycki przybył tutaj.

Sztokholm, 10 lipca.

(B. kor.) Metropolita Szeptycki przybył tu z rektorem lwowskiego seminaryum ks. Bocianem i dwoma Bazylianami. Wszyscy są zdrowi. Metropolita zajechał do willi hrabiny Ledóchowskiej.

Dodatki drożyźniane dla funkcyonaryuszy państwowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 lipca.

Na wczorajszem pod przewodnictwem dra Germana wobec szefa sekcyi Gałeckiego odbytem posiedzeniu podkomitetu w komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych przyjęto **jednogłośnie wnioski komisyjne co do dodatków drożyźnianych funkcyonaryuszy państwowych i państwowych urzędników.** Nadto przyjęto szereg rezolucyj, między innymi rezolucyę dra Germana, wzywającą rząd, by tym krajom koronnym, które ze względu na wydarzenia wojenne nie są w możności udzielać nauczycielom szkół ludowych analogicznego dodatku, wydzielano konieczne środki pieniężne; dra Germana, wzywającą rząd, by krajowym urzędom dał do rozporządzenia kredyt ryczałtowy dla poparcia prywatnych docentów niezasobnych.

Wiedeń, 10 lipca.

Komisya dla spraw funkcyonaryuszy państwowych odbyła po południu pod przewodnictwem dra Delberta w obecności szefa sekcyi Gałeckiego i kilku przedstawicieli dotyczących ministerstw posiedzenie, na którem wzięto pod dyskusyę uchwalone wczoraj przez podkomitet wnioski, dotyczące podwyższenia dodatków drożyźnianych. Wnioski podkomitetu, które tyczą się wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, włącznie z niższą kategoryą robotników i pensyonistów, przyjęto. Również przyjęto uchwalone przez podkomitet rezolucye.

Między przyjętymi przez podkomitet rezolucyami znajdują się trzy rezolucye pos. Moraczewskiego w sprawie stosunków służbowych i dodatków dla ewakuowanych funkcyonaryuszy państwowych i kolejarzy. Sprawozdawcą dla Izby wybrano pos. Heinego.

Przesilenie wewnętrzne w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lipca.

Komisya budżetowa parlamentu nie ukończyła i wczoraj obrad. W dalszym ciągu dyskusyi kanclerz państwa raz jeszcze zabrał głos. — Obrady toczyć się będą dzisiaj dalej.

Po południu odbyły stronnictwa konferencyę, na której powziętą miała być wspólna decyzya centrum, socyalnych demokratów, narodowych liberałów i postępowców.

Berlin, 10 lipca.

Sytuacya polityczna po wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej nie jest jeszcze wyjaśniona. Podczas kiedy plenum parlamentu odbywało dyskusyę nad interpelacyą w sprawie stosunków na targu owoców i jarzyn, główne zainteresowanie koncentrowało się około zajść w kuluarach, gdzie ciągle odbywają się konferencye. Jak słychać, toczą się rokowania co do rezolucyi tyczącej się spraw zagranicznych i wewnętrznych, między centrum, socyalistami, narodowymi liberałami i postępowcami. Zwłaszcza stanowisko nar. liberałów względem rezolucyi nie jest jeszcze ustalone.

Berlin, 10 lipca.

Jak słychać, narodowi liberali na konferencyi swego stronnictwa odrzucili zamierzoną uchwałę w sprawie celów wojennych. Obecnie odbywają się między frakcyami obrady, aby znaleźć inną formę rezolucyi, do którejby mogli przyłączyć się także narodowi liberali.

Berlin, 10 lipca.

Organ centrum »Germania« otrzymuje o ostatnich zajściach w parlamencie z kół parlamentarnych ważne doniesienie, które powiada:

W komisyi budżetowej poseł Erzberger podjął akcyę w tym celu, by skłonić parlament do oświadczenia w sprawie celów wojennych. To oświadczenie jest pomyślane, jako ponowne wyznanie programu wojennego z 4 sierpnia r. 1914, według którego Niemcy zmuszone zostały do wojny i prowadzą ją nie w zamiarze zdobywczym lecz aby bronić wolności, samodzielności i terytoryalnego stanu posiadania. W oświadczeniu tem nadto powiedziane jest, że naród niemiecki jak przedtem, tak i nadal gotów jest do pokoju przez porozumienie, odrzucając wszelkie plany, które zmierzają od odcięcia gospodarczego i do siania nieprzyjaźni między narodami po wojnie. Póki nieprzyjaciele taki program odrzucają, naród niemiecki, niezłomnie solidarny, będzie dalej prowadzić wojnę z tą samą energią.

P. Erzberger przedewszystkiem zawiadomił prezydyum frakcyi o tej akcyi, a frakcya przeważającą większością postanowiła ją poprzeć.

Doniesienie powiada dalej: Akcya ta ma na celu pokazać zagranicy, że naród niemiecki przez usta parlamentu, wybranego na podstawie demokratycznego prawa wyborczego, składa niedwuznaczne oświadczenie swej woli w sprawie polityki celów wojennych. Aby ujawnić tę ideę, jest rzeczą konieczną, aby także i rząd przyznał się do tego stanowiska. Kanclerz państwa ideę tę jako taką przyjął. Manifestacya będzie jednak tylko wtedy miała pełną powagę, jeżeli naród niemiecki przez swoją reprezentacyę parlamentarną weźmie odpowiedzialność w rządzie, dlatego przygotowuje się utworzenie gabinetu koalicyjnego, do któregoby wstąpili parlamentarzyści wszystkich stronnictw. Nadto musi się natychmiast wykonać orędzie wielkanocne cesarza, zwłaszcza by ująć ostrza podejrzeniom nieprzyjacielskim, jakoby orędzie to było pustem przyrzeczeniem. Dlatego trzeba natychmiast dokonać reformy prawa wyborczego. Może być tylko równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze. Wynika stąd także konieczność dokonania zmian osobistych w gabinecie pruskim.

Doniesienie podkreśla wkońcu: Niedwuznaczna manifestacya narodu za pokojem przez porozumienie wzmocni gotowość pokojową w całym świecie, zaś wewnątrz Niemiec umocni jedność i solidarność narodu, wzmocni wolę ku przetrwaniu.

Odroczenie plenum parlamentu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lica.

Plenum parlamentu po krótkiej dyskusyi odroczyło się do środy. Na porządku dziennym środowego posiedzenia dyskusya nad kwestyami polityki wewnętrznej i zagranicznej, oraz nad przedłożeniem o kredycie wojennym.

Agitacya rewolucyjna w Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 10 lipca.

Telegram iskrowy kor. Biura z dnia 6 b. m.:

Dzienniki zamieszczają wiadomość o przebiegu zgromadzenia parlamentarzystów katalońskich w Barcelonie, w którem wzięło udział 29 posłów i 29 senatorów z rozmaitych grup. — Większością przeszło 2/3 głosów domagano się od rządu natychmiastowego zwołania parlamentu, celem obrad nad reorganizacyą państwa, rozwiązaniem spraw wojskowych i nad innemi ważnemi zagadnieniami życia publicznego w Hiszpanii. **Jeśli rząd nie zwoła zaraz parlamentu, to członkowie katalońscy lewicy parlamentarnej grożą zwołaniem nieoficyalnego zgromadzenia wszystkich hiszpańskich posłów i senatorów na dzień 19 b. m. w Barcelonie.**

Odpowiedź rządu.

Madryt, 10 lipca.

Ag. Havasa donosi:

W odpowiedzi na rezolucye parlamentarzystów katalońskich oświadcza rząd, że nie będzie się śpieszył z rozwiązaniem Izby, której zwołanie może się stać koniecznem ze względu na sprawy zewnętrzne albo wewnętrzne. Rząd nie odrzuca poparcia różnych frakcyj parlamentarnych, ale w żaden sposób nie może dopuścić do tego, aby w miejsce rządu występowały osoby, nie mające konstytucyjnego upoważnienia, i odrzuca zwołanie hiszpańskiego parlamentu do Barcelony na dzień 19 b. m., wobec konstytucyjnego królewskiego prawa zwoływania Izby. Organizowanie takiego zgromadzenia byłoby działaniem podburzającem. Dlatego rząd ufa, że projektanci nie ponowią tego rodzaju próby. W przeciwnym razie rząd wypełniłby swój obowiązek ze stanowczością.

Krwawe walki pod Stanisławowem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 lipca.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Przez dwa dni wojska nasze stawiały opór wszystkim, nawet nejenergiczniejszym atakom Rosyan. W zupełnie z ziemią zrównanych rowach dywizya nasza broniła się walecznie przeciw przemocy nieprzyjaciela, który wciąż na nowo atakował. Kiedy Rosyanie wczoraj w południe i w pierwszych godzinach popołudniowych rzucili do walki nowe świeże rezerwy, nasze wojska musiały opuścić najprzedniejsze linie swoich obronnych stanowisk. Ten nieznaczny zysk terenowy, który Rosyan posunął nieco naprzód na drodze Stanisławów-Kałusz, musieli oni okupić niesłychanemi stratami. — W pierwszych atakach wyczerpały się nie mniej, niż cztery dywizye rosyjskie. Waleczne wojska chorwackie w sam czas rozpoczęły kontratak, atakując nieprzyjaciela z boku i w ten sposób położyły kres dalszemu jego posuwaniu się naprzód.

Zresztą na froncie tylko czynność artyleryi. W Karpatach i wzdłuż górnego biegu Bystrzycy Sołotwińskiej kilka kompanij rosyjskich wysunęło się ku naszym liniom zabezpieczonym, zresztą wczoraj piechoty rosyjskiej nie widziano.

Berlin, 10 lipca.

Biuro Wolffa donosi:

Na froncie wschodnim baterye niemieckie z widocznym sukcesem pracowały koło Zborowa i Brzeżan dnia 8 lipca. Dworzec Krzywe na wschód od Brzeżan spalono ogniem działowym, wskutek czego wywołano eksplozye, trwające kilka godzin. Pominąwszy odcinek frontu koło Stanisławowa, gdzie przemocy rosyjskiej udało się dokonać nieznacznego lokalnego wciśnięcia frontu, walki w dniu wczorajszym były mniej zacięte.

Sprawozdanie rosyjskie.

Petersburg, 10 lipca.

(Ag. pet.). Według sprawozdania, które otrzymał wielki sztab generalny w Petersburgu, dnia 6 lipca po przygotowaniu artyleryjskiem o godzinie 10 przed południem piechota przeszła do ataku i wyparła nieprzyjaciela w walce na bagnety z jego wysuniętych linij, przyczem zajęła las (nazwy brak). Nasze oddziały zajęły wszystkie wybudowane stanowiska nieprzyjaciela. Nasza piechota, która znacznie posunęła się naprzód, wystawiona była na ogień skrzydłowy nieprzyjacielskiej artyleryi z lasu Korosowiec. Oddział naszej piechoty zajął cotę 388 i wtargnął do wsi Hodów. Zaciętą walkę stoczono na północny zachód od Koniuchów. Na południowy zachód od Gołoczan wypędziliśmy przednie straże nieprzyjacielskie i posunęliśmy się naprzód na froncie przeszło 10 wiorst między Lachowcami a Dźwiniaczem. Obie wsi zajęto. W okolicy wsi Porchy, 12 wiorst na zachód od Sołotwiny, wypędzono również forpoczty nieprzyjacielskie. Ofenzywa naszych wojsk w okolicy Koniuchów i wsi Hodowa napotyka na nader zacięty opór świeżych rezerw nieprzyjacielskich, ściągniętych pośpiesznie.

Petersburg, 10 lipca.

(Ag. pet.). Około północy tymczasowy rząd otrzymał następującą wiadomość o sytuacyi na froncie galicyjskim: Walki na froncie 11 armii trwały do późnego wieczora 6 lipca. Oddziały korpusu 5, jakoteż korpusu 17 i 49 zajęły pierwszą i pewne punkty drugiej linii rowów nieprzyjacielskich. Na froncie 7 armii sytuacya niezmieniona.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 16. Rządca drukarni L. K. Górski.